

CENA DZIENNIKA:

W Łodzi:
Roznica... 4 k. 50
Kwartalnik... 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Roznica... 12 k.
Półrocznik... 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., a następnym: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowo po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewoźnych 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dzień: N. 19 po Św., N. M. P. Różańcowej, Franc. S.
Jutro: Płacyda M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 32.
Zachód słońca o godz. 6 min. 3.
Ubytek dnia godzin 5 minut 14.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

KORESPONDENCE.

Amsterdam we wrześniu 1885 r.

Rodowód dzisiejszej stolicy Holandyi ginie w zamglonej pomroce wieków minionych. Wedle miejscowych danych historycznych, założycielem Amsterdamu miał być hrabia Oranii Thieny, który na początku XII stulecia, ocenając wygodne położenie tego nadmorskiego punktu, użył wszelkich starań, by bagnista kępa, utworzoną rozgależonymi rekawami rzeki Amstel osuszyć i uzyskać tym sposobem punkt oparcia pomiędzy wnętrzem kraju a morzem. Z biegiem czasu, dzięki nieprzerwanemu uśłowianiu paru pokoleń, co w zuchwałej walce z przyrodą nie ważyło się nieść nawet życie w ofierze, zamieniono parującą wyciemnia bagnistą otchłań w trwały niezruszalny podkład, na którym stopniowo stanęła owa tak zwana nie bez słuszności Wenecya północy, stanowiąca już z chwilą początku hanzeatyckiego związku jedną z najważniejszych przystani wybrzeża północnego. Tu był główny punkt wywozowych w dawnej Polsce tak popularnych wytworów tkackich, stąd płynęły statki do Gdańska, by zostawiwszy tamże produkty przemysłu ręcznego wrócić natomiast z pełnymi ładunkami zboża i wytworów surowych Sarmacji.

Lecz właściwy rozkwit Amsterdamu poczynił się z chwilą, gdy Niderlandy stały się państwem niektórych wysp archipelagu Indyi wschodnich, w szczególności zaś Jawy, pochwytyli w wyłączne posiadanie handel towarów kolonialnych, prześladowając i niedopuszczając najmniejszego współzawodnictwa. Amsterdam stał się wtedy głównym miejscem składowym rzeczonych produktów, pobudowano olbrzymie w tym celu śpiżarnie, flota kupiecka stała się jedną z najbardziej licznych, dawała wciąż coraz to nowe zapasy cynamonu, pieprzu, goździków, muszkatu, kawy i t. d. Rozprzestrze-

nienie pomienionych towarów wedle cen do wolnie nakładanych przez kupców holenderskich, dało możność onym, dzięki tej monopolizacji porobić nader znaczne mienia i rzecz oczywista, Amsterdam wzniesiony został na piedestał pierwszorzędnego miasta handlowego, ogniskując w sobie poniekąd cały handel indo-europejski. Nie trwało to atoli zbyt długo. Względy polityczne, stopniowo zaważając rolę królowej morza przez Anglię, oraz poczynające się w krew i ciału obracać zasady wolnej wymiany, unicestwiły uciążliwą dla Europy monopolizację kolonialną Holandyi. Miegły więc i owe dobre czasy dla Amsterdamu. Lecz raz utrwalaoną sławę pierwszorzędnego miasta portowego utrzymała stolica Niderlandów do chwili obecnej i nazwa ta nie ulegnie zmianie i w przyszłości, gdyż nader bezpieczny, acz nie zbyt obszerny port, handlowe znaczenie tego miasta, jako punktu składowego towarów kolonialnych w połączeniu z ożywionymi tranzakcjami bankierskimi—wszystkie to powody, pomijając wiele innych, pozwalają na wyprowadzenie wniosku, iż ważność Amsterdamu pozostanie niezmienną i nadal.

Dotknąwszy zlekką przeszłości, wróćmy do chwili bieżącej, która z natury rzeczy winna być główną treścią mej korespondencji. Miasto nosi na sobie wysoce oryginalną cechę, równą której bodaj czy posiada jakikolwiek inny gród europejski. Poprzeczne we wszystkich kierunkach kanałami, płynącymi środkiem szerokich ulic, z swemi przeszło 300 mostami, miasto to wrociągłem życiem, ciągłym ruchem. Na wodzie szybują bystre statki, brzemienne ładunkami węgla, torfu, kartofli, pomiędzy nimi uwijają się drobne łódki, kierowane wprawem wiosłem. Po bokach ulic, na gruncie stałym, mkną wagony kolei konnej, pędzą pojazdy lub śpieszą liczni przekupnie z swemi dwukółkowymi wózkami, popychani z tyłu. Trotuary wyłożone żółtymi cegielkami, pokryte rojem przechodniów, pomiędzy którymi widziw tu smągłego marynarza, co już nie jedną burzę przeżył na otwartem morzu, ów dzie muryzna lub mulata, tedy znowu idzie, oglą-

dając się na wszystkie strony mieszkanka Fryzlandyi (północna prowincya Holandyi) w swym wysoce oryginalnym stroju, główną charakterystykę którego stanowią złoto lub srebrnolite blachy, pokrywające większą część czaszki.

Struktura domów, ich zewnętrzna dekoracya, uzupełnia odrębność fizyognomii miasta. Budynki Amsterdamu przechowały wiernie do chwili obecnej swój średniowieczny charakter, odzwierciedlający dosadnie zachowawczość niderlandczyków, którzy nawet w ostatnich czasach jedynie w nader rzadkich wypadkach odstępują od ogólnego typu przy wnoszeniu nowych gmachów. Dom tutejszy to wąska, najwyżej 3 do 4 okien szeroka kamienica, z trzema po większej stronie wąską, najwyżej 3 do 4 okien szeroką piętami. Tynk zastępuje się przez olejną ciemną farbę, nakładaną cienką warstwą bezpośrednio na cegłę, zaś framugi drzwi, okien, tudzież frontowe trójkątne szczyty zwykle lśnią jasnymi barwami, dzięki czemu domy tutejsze, szczególniej gdy patrzymy z pewnej odległości, przedstawiają w około nader pstą całość, nie pozbawioną tem niemniej pewnego powabu, podniesionego idealną czystością okien, firanek, drzwi i marmurowych ganków, wiodących do mieszkań w tych domach, które nie zawierają w sobie sklepów.

Ochędność posunięto tu do możliwych granic. Rano zazwyczaj odbywa się szorowanie trotuarów, mycie drzwi, przyzb, okien, nawet kamienie, specjalnie przyrządzone do tego szczotkami przy pomocy drabin.

Cały ów słynny na całą Europę porządek amsterdamski zawdzięczyć należy tutejszym służącym, co z podziwieniem godną skrzętnością i pracowitością w swych śnieżystych birecikach i białych fartuskach uwijają się rano i wieczorem około bądź co bądź nie bardzo wdzięcznej roboty, pracując bezwiednie może, pro honore domus.

Miasto nasze było w tych dniach widownią olbrzymiej demonstracyi, urządzonej przez tutejszy związek ogólnego głosowania (Algemeen Stemrecht), którego członkowie stanowią tutejsze socjalistyczne stronnictwo; celem zbiorowiska było triumfalne

odprawienie na kolej 22 reprezentacyi cechów, mających wziąć udział w ogólnej manifestacyi, urządzonej przez partycję opozycyjną w rezydencyi królewskiej w Haadze.

Wieczorem po 8-ej wyruszył pochód na czele orkiestry z gmachu stowarzyszenia z pochodzami i balonami, z sztandarami różnych barw, poczynając od krwawo-czerwonych, kończąc na tutejszych narodowych chorągwiach. Orkiestra grała naprzemiennie marsy i muzykę, to tutejsze motywy narodowe, powtarzane donośnym chórem przez coraz rosnący tłum. Po drodze oświetlono bengalskim ogniem pojedyncze cechy. Pochód zamykało kilkunastu policjantów z koniszarzem na czele. Liczbę osób biorących udział w pochodzie liczone do 10,000; okna, balkony, dachy, nawet słupy telefoniczne były poobwieszane widzami. Na zakończenie demonstracyi wyjął prezes związku znaczenie takowej, tudzież podziękował obecnej policji za współudział, dodając, iż jeśli rząd nie uwzględni celu, mającego się odbyć w Haadze manifestacyi, to sam przypisze sobie winę, jeśli niezadługo przed drzwiami Holandyi jawi widmo rewolucyi. Poczem tłum rozszedł się spokojnie, delegaci zaś odejebali do Haagi najajutrz. Takie atoli demonstracye traktowane są tu jako święta ludowe—humor, śmiechy głośne mężczyzn, chichot kobiet (holandka potrafi śmiać się bez przerwy całą godzinę) nadają ogólny radośny nastrój całemu zgromadzeniu, odejmując wszelkie ponure rozmyślenia.

Dalsze me spotrzeżenia odłożę na przyszłość. Przedmiotu obserwacyjnego tu nie brak.

Hermes.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 30 września. Na tutejszym targu wekslowym kursy uległy dziś znowu obniżce. Bankiery oddawali weksle londyńskie tylko po 23 1/2, berlińskie po 200 1/2, a paryskie po 248. Złoto utrzymało się przy cenach wczorajszych 8 rs. 39 kop. za półimperyal w monocie i 8 rs. 37 kop. za półimperyal w kuponach ocalnych. Na rynku papierów publicznych zmniejszyły się obroty i ośposobienie zaczęło słabnąć

Pocóż więc prowokować niechęć i zadrażniać sprawę do ostateczności. Zresztą wiadomo, że skorzy jesteśmy do wszystkiego, lecz nie wytrwali; otóż, kiedy wypadki otworzyły nam oczy na zło, naprawiamy je powoli, lecz gruntownie,—zyskamy jśszcztę przewagę, że nie popełnimy czynu u nie, ludzkiego, jakim byłoby niezawodnie nagłe pozbawienie biedaków pracy i chleba.

Ta sama rozważa niechaj kieruje w zrywanu stosunków handlowych z domami zagranicznymi w Niemczech. Owszem, zryw je należy, ale zabezpieczmy sobie najprzód stosunki gdzieindziej, gdyż każda, choćby najdrobniejsza strata, spowodowana krewkością, będzie zarazem uszczerbkiem mienia narodowego a chyba czas już wielki strzedz takowego jak oka w głowie. Dla chcących zawiązać stosunki handlowe z Francją niechaj służy wiadomość, że panowie Matuszewski Bolesław i Haberbusz Aleksander otworzyli w Paryżu „Passage Saulnier 13” dom handlowy pod firmą „Campagne internationale d'Echantillons” i wysyłają na żądanie próby i katalogi wszelkich nowości wchodzących w zakres każdej gałęzi handlu i przemysłu.

Sprawa odwetowa przynosi jeszcze niekóre szczegóły ciekawe. Oto „Rola” zamierza ogłosić nazwiska ziemian polskich, u których pracują Niemcy. A więc są tacy ziemianie? Jakże się tu dziwić fabrykantom niemieckim, że protegują swych rodaków...

Podobno „Gazeta radomska” ze zdziwieniem zapytuje, dla czego oficyalista niemiec, wydalonej przez jednego z obywateli ziemskich, znalazł natychmiast miejsce u drugiego. Przyznam się, że to zdziwienie gazety wydaje mi się nawnem. To tak samo, jakby się kto dziwił: dla czego tyle wrzawy niezgodnej wywołał konkurs na pomnik Mickiewicza,—dla czego tyle protestów było na wystawie reluczo-przenysłowej,—dla czego wynalazł Ochowski

Z TYGODNIA.

Wieczory zimowe.—Projekty do obrad.—Sprawa odwetu.—Dlaczego?—Konkurencyja kobiet.—Hrabina Sylwia.—P. Agerbach w Łodzi.—Ucieczka cierpiący.—Z polityki.

Witajcie, długie wieczory! Witajcie — z pogawędką przy ognisku rodzinnem, gdy przywodzić wspomnienia szczęśliwe i bolesne, z których niejedno doświadczenie zdrowe, niejedna myśl szlachetna wplata się w dalszy wianek życia. Witajcie — z pracą przy biurku, gdy z sąsiedniego pokoju dolatuje cichy gwar drogiego sercu osób, — z posiedzeniami, z których oby jak najmniej projektów pozostało martwą literą protokółarną. Witajcie dalej — z szynkownianym dymem, hałasem i ze wszystkimi oznakami zbydlenia, podczas gdy obdarci i wygłodzone dziatki wraz z matką wybladłą oczekują grosza na jutrzejszy chleb powszedni, — z ciemnymi zaułkami, gdzie przechodząc, zapiera człowiek dech w piersi, przystawiając i nasłuchując co kilka kroków, — z pokątnymi szpetunkami karcianemi, gdzie zatracają się wszelkie instynkty szlachetniejsze a po wyjściu dopiero, gwiżdzy iskrzące wobec pustej kieszeni pobudzają do medytacyi nad znikomością wszechrzeczy.

Witajcie! — spłotyście się tak dziwnie z wichrami i ulewami letniemi, że nie zauważono nawet kiedyście nadeszły. Doprawdy, nie chce się wierzyć, że to dopiero kilka tygodni minęło od czasu, gdy pło Ujazdowski lśnił stosami kwiecica. A tu październik! urzędowa jesień i zimno, deszcze i błoto.

Co prawda, ludzkość tak jest rozgorączkowaną politycznemi i niepolitycznemi wypadkami, że nie ma czasu zwracać uwagi na życie żółknące; nie ma też czasu zwracać uwagi na żółknącą młodzież własną i w po-

goni za marą złotą często i niespodziewanie wita w zwierciadle twarz pooraną zmarszczkami.

Kuracjusze wrócili; są już na stanowiskach. Jedni zdrowi i weseli, drudzy ociężali i zgryźliwi a wszyscy prawie po odpochnięciu za granicą, odpoczywają teraz w domu. Wkrótce jednak wrzeć będzie ruch i praca na wszystkich punktach linii, wytkniętej projektami najrozmaitszemi, które także wakacyonali; otóż najpokorniej polecam je pamięci interesowanych na owe chwile długich wieczorów, powitanych na wstępie.

Jest ich spora wiązka: Stowarzyszenie subiektów handlowych, które dawno już miało wejść w życie, spoczywa w powijakach; biuro wywiadowcze zawiśleło gdzieś na haku a tymczasem przysławczyli sobie projekt przedsiębiorcy prywatni; projektowana reursa łódzka wyszczerza zęby, niby trupia główka a każdy zęb niby satyr-malkontent, sztydzi z dobrych chęci projektodawcy; nowa synagoga wygląda z utęsknieniem owych skrybowanych już pięćdziesięciu tysięcy, których realizacya czekała tylko na koniec sezonu wakacyjnego; przypominają się dalej życieliwi paniegi przytułki dla obłąkanych, dla starców i kalek,—teatry amator-skie na rzecz dobroczynności,—szkoła tkacka, pięknie zapowiadzana, — komitet sanitarny, formujący się już od czasów niepamiętnych, że nie wspomnę już o gimnazjum i tramwajach, których losy rozstrzygają się tymczasowo po za granicami miasta i powiatu.

Są jeszcze dwie sprawy, poruszone gdzieindziej, wartoby jednak wziąć je pod uwagę w Łodzi. Pierwszą jest projekt budowy domów mieszkalnych z motorami, urządzonych w ten sposób, ażeby transmissye przeprowadzać można do każdego z mieszkań, dając tym sposobem drobnym przemysłowcom możność korzystania z siły pa-

ry. Domy tego rodzaju byłyby ogromnem dobrodziejstwem dla drobnych fabrykantów łódzkich, zgierskich i pabianickich, którzy na warsztatach ręcznych nadążyć nie mogą i znużeni są porzucać pracę samodzielną; drobny przemysł ożyłby cokolwiek a wówczas możnaby mówić o rzeczywistej poprawie interesów handlowo - przemysłowych. Druga sprawa, to projekt podniesiony świeżo w warszawskim towarzystwie popierania przemysłu i handlu, dotyczący zniesienia obowiązkowego ubezpieczenia zakładów fabrycznych i machin w instytucyi ubezpieczeń gubernialnych, który to projekt interesuje niezawodnie fabrykantów łódzkich. Obie te sprawy znajdują się zapewne na porządku dziennym najbliższych posiedzeń łódzkiego oddziału, który długo wypooczywał, z podwojną więc energią uchwyci inicjatywę w potrzebach przemysłu miejscowego.

Gdy przebiegam okiem powyższą litaniję projektów, które oczywiście żyć pragną, skoro je na świat wydano, przychodzę do przekonania, że długie wieczory zimowe mogą mieć wartość niezaprzeczoną.

Ale za miastem są jeszcze dwory wiejskie, są ziemianie, którzy z rozmaitych wystaw krajowych zwieźli do domów mnóstwo materiału do narad. Być więc może, iż z wiosną narodzą się wreszcie spółki ziemniańskie, urzędzania zbiorowe dla poparcia przemysłu wiejskiego i t. p. ładne rzeczy, o których tyle napisano i narozprawiano w ciągu lata. Wreszcie i kwestya odwetu za eksmisye polaków z Niemiec, będzie zapewne nieraz dyskutowaną.

Tej rzeczy warto poświęcić jeszcze słów kilka.

Jedni radzą postępowanie umiarkowane, drudzy mściwe. Co do mnie, staję po stronie pierwszych. Gdy w miarę zgłaszania się rodaków, przemysłowcy polscy usuwac będą obokrajowców, porządek przyjdzie sam z siebie, cel będzie osiągnięty.



Pożyczki wchodzące tradycyjnie pod 96 1/2 i 96 1/4, za petersburskie obligacje niemieckie planowane 86 1/2, za mackowickie 88 1/2—90. Z listów zastawnych akcyjnych banków ziemskich nabywano charkowskie po 98 1/2, kijowskie po 98, banarsko-kaukaskie po 98. Akcje prywatnych banków handlowych stały się dziś znowu przedmiotem okwionego popędu i płacono za dyskontowa 568 rs., za prywatne handlowe 269 rs., za międzynarodowe 406 rs., za rosyjskie dla handlu zagranicznego 312 rs., za wolsko-kamskie 438 rs. Z papierów kolejowych nabywano akcje kursu kijowskiego po 324 rs., rylińskie po 76 i 75 1/2 rs., i czaryjskie po 113 1/2 rs.

**Wielka Buenos Ayres.** 1 września. W mieście ubiegłym deszcz padał często, a oł pewnego czasu panuje łagodne i użyteczne powietrze. Strzyż przyszła zapowiada się pomyślnie. Wody wywieziono od 31 lipca do 31 sierpnia 1885 r. 982 bel, od 1 października 1884 do 31 lipca 1885 roku 286,512 bel, w ogóle do dnia dzisiejszego 287,494 bel, wobec 265,262 bel w odpowiadającym czasie roku przeszłego.

**Metale i szczyt kamienią.** Z Szlązka górnego domożą pod koniec 30 września. Czyn surowy przy końcu miesiąca prasowano spokojnie. Obrót, miały na celu przeważnie tylko wypełnienie dawnych kontraktów. W przyszłości wytworzenie rynku ma należeć do dalszego ograniczenia. Nowe awans surowy po 28 m. Wyroby z cynku miały odbyt dobry, przy osłabieniu stanowczo nieoczekiwanym. Ołów surowy do przelobienia lat do dzisiaj przerobiony na wyroby z ołowiu, cieszące się takimi dobrymi obrotami — nabywano w dość wielkiej ilości, bez znaczącej zmiany cen. Na rynku żelaza, właścicieli gorących gatunków surowca skłaniają się do ustąpienia, wobec wielkiej zapasowości tych gatunków. O równowadze pomiędzy wytwórczością surowca i zapotrzebowaniem nie może być jeszcze mowy. Rozprzedaż przetrzebionych piówek wielkich w miejsce opróżnionych młynskich, jest tylko kwestją czasu. Przetwarzanie piówek dąży o wiele lepiej rezultaty i przez obniżenie wytworzenia produktów ubocznych, wymaga będą mniejszych kosztów własnych. Wytworzenie surowca w pojedynczych zakładach, które są one konsumpcją wytopionego surowca, przybierze przeto w przyszłości szersze wymiary. Z drugiej strony jest rzeczą miłą, że po rozpaleniu przetrzebionych piówek, niektóre pióra stare będą wkrótce opróżnione. W tygodniu ubiegłym w gorno-szląskim okręgu górniczym 31 piówek wielkich było czynnych. Ceny ordynaryjnego surowca szląskiego wahały się pomiędzy 4.40—4.60 m. Najlepszy surowiec na odlew notowali odlewcy po 5.50—5.70 m., gorszy po 5.50 m lub nieco wyżej, lecz zakupów dokonano bardzo mało. Wyborowy gatunek surowca niewiele potrzebowano. — Żelazo walcowane było przedmiotem dość ożywionych obrotów. Ceny są zawsze jeszcze pod naciskiem; cenę zasadniczo lepszych marek żelaza sztabowego starano się utrzymać na wysokości 10—10.25 m. — Zapotrzebowanie węgla kamiennego do opalania domów, nie może jeszcze zadowolić, natomiast wzrasta popyt na węgiel tłusty do wyrobu gazu i koksu. Ceny węgla kamiennego i koksu trzymają się mocno.

**Chmiel.** Norymberga, 29 września. Uspokojenie targu osłabło dziś trochę i obniżyły się ceny chmielu targowego i średniego. Chmiel pierwszorzędny był jak dawniej bardzo poszukiwanym i zyskiwał dobre ceny. Dowoziono dziś 1,100 bel chmielu krajowego i 900 worków obcego. Chmiel holenderski, jak dawniej bardzo wyszczególniany, był w dwóch ostatnich przedmiotem rozległych obrotów. Płacono za chmiel górnicy m. 55—60, targowy pierwszorzędny 48—50, średni 40—44, gorszy 35—38, hallerski pierwszorzędny 60—65, średni 52—55, wirttemberski pierwszorzędny 65—68, średni 50—56.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

**Zarząd kolei nadwiślańskiej** zawiadania, iż do dnia 13 stycznia roku 1886 obowiązująca będą taryfy specjalne komunikacji bezpośredniej na przewóz soli pełnymi wagonami ze stacji: Dekońska, Bachmut i

Stupki kolei donieckiej oraz ze stacji Sławiańsk kolei kursu-charkowskiej do stacji kolei dąbrowskiej przez Merefę, Worużbę, Kijów, Kowel i Iwanograd.

**Zarząd kolei południowo-zachodnich** zawiadania, że naczelnicy stacji upoważnieni zostali do udzielania na rachunek kijowskiego banku rolniczego zaliczek gotowizną w ilości 66%, wartości zboża, przesyłanego za pośrednictwem wspomnianych dróg, jeśli transporty przeznaczone są do Gdańska lub Królewa.

**Pp. Helbich i Pohl** w Radomiu urządzili u siebie coś w rodzaju jarmarku chmielowego połączonego z wystawą nadesłanych próbek, o czym już donosiliśmy. Próbkę takiej nadesłało tylko 10 dominiów a mianowicie z powiatu radomskiego: Zakrzewo z przyległościami (plantacya z 10,000 tyk), Konary (11,000), Cerekiew z przyległościami (9,000), Ziomaki (3,000), Milejewice (1,500), Bieniendzie (2,000), Orońsk (4,000), Brudnów (włoszianka Guzińska 700) i Brudnów (ogrodnik Goel 1,500), — czyli razem 43,700 tyk. Z powiatu opoczyńskiego reprezentowanymi był tylko jeden Rdzuchów (1,500). Razem przeto dostawiono 45,200. O ile zaś wiemy, niedostarczyli następujące plantacye z pow. radomskiego: Gulin (2,000), Krzyszkowice (4,500), Przytyk miasto (prezydent 500), Młodziny (2,000), Podgajek (2,000), Dąbrowka-Podlężna (3,000), miasto Radom (S. Bekernan 4,000), Kaszów (1,000), Bukowna (1,000), Zameczek (2,000), Omiecin (3,000), Wieniawa (6,000), Julianów (400), Wieniawa probostwo (1,000) i Radzanów (3,000). Z pow. kozińskiego: Bobrowniki (4,000), a z pow. opoczyńskiego: Zbożenna (1,200) i Brogowa (5,000). Łącznie w przypuszczeniu można liczyć, iż z 45,600 tyk nie dostarczono okazów.

**Jarmark w Jędrzejowie** przypada w przyszłym tygodniu i trwać będzie ośm dni.

**Dla kupna lasów** przybyli do Królestwa handlarze drzewa z Prus.

**Nowa fabryka olejów mineralnych** ma powstać w Odesie. Fabryka ta ma zamierzać dostarczać swych produktów różnym fabrykom położonym wewnątrz Rosyi.

**W Magdeburgu** wyszedł z druku rodzaj przewodnika, poznaającego kupców tatarskich ze stanem cukrownictwa u nas.

**Cukier amerykański.** Anglia jest zalana cukrem amerykańskim. Dzięki tańszej produkcji i 50 centymom premjum granicowego od 100 funtów wywiezionej za granicę rafinady, amerykanie mogą go sprzedawać taniej od angielskiego. W roku 1882 przywieziono do Anglii w ciągu jednego miesiąca średnio 195 tonn cukru z Ameryki; w 1883 r. 520, w 1884 roku 520 a w kwietniu r. b. przywieziono 12,957 tonn. W rokueszłym wywóz cukru z Ameryki do Europy był o 50,000 tonn większy niż w roku 1883, lecz za to kraj zapłacił wywożącym około pół miliona dolarów.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Ze stacji towarowej.** Dla wiadomości interesowanych, przypomnamy raz jeszcze, że biuro ekspedycyjne i magazyny to-

warowe na stacji tutejszej dla odbioru towarów otwarte są z dniem 1 października od 8 rano do 4 po południu, bez przerwy w godzinach południowych. Przyjmowanie towarów do wysyłki odbywa się bez zmian.

(—) **Policmajster miasta Łodzi** p. podpułkownik Maksimow podaje do wiadomości, że w biurze policji odebrać można za złożeniem dowodów własności 7 chustek czarych i 4 portmonetki, które przyaresztowano u podejrzaney osobistości.

(—) **Ze sprawozdania stowarzyszenia** spóżywego urzędników miasta Łodzi, za pierwszy rok istnienia, wyjmujemy następujące dane. Stowarzyszenie ukonstytuowało się dnia 15 czerwca 1884 r.; skład produktów spóżywych i towarów kolonialnych otwarto w dniu 22 lipca t. r. w domu p. F. Abła przy ulicy Poludniowej. Ogółem dochód ze sprzedaży towarów w tym składzie uczynił 65,925 rs. 51 kop.; zysk czysty przyniósł 3,547 rs. 50 kop. Zysk ze sprzedaży rabatowej za markami stowarzyszenia, w sklepach i magazynach, które weszły w stosunki handlowe z zarządem stowarzyszenia, przyniósł zaledwie 541 rs. 14 kop. Kapitał obrotowy osiągnął w ciągu roku 5,399 rs.; obrócono nim 12 razy; czysty zysk stanowi 65,7 proc. od tegoż kapitału. W dniu 13 lipca 1885 r. stowarzyszenie liczyło 157 członków, gotowizny w kasie stowarzyszenia 3,759 rs. 15 kop.; w inwentarzu sklepowym 866 rs. 18 kop.; w zapasie książeczek udziałowych i ustawy 26 rs.; w zapasie towarów 4,925 rs.; u dłużników za niewypłacone marki 605 rs.; w markach stowarzyszenia w kasie 9,981 rs. 41 kop.; razem 20,162 rs. 74 kop. Z czystego zysku 3,547 rs. 50 kop., — po strąceniu na fundusz rezerwy 105 rs. 40 kop., na wynagrodzenie służby sklepowej 194 rs. 60 kop. i 34 rs. osiągniętych ze sprzedaży książeczek i ustawy na kapitał zapasowy, — pozostaje 3,213 rs. 50 kop. do podziału pomiędzy stowarzyszonych, stosownie do § 46 ustawy. Obszerniej pomówimy o sprawozdaniu powyższem przy zdaniu relacyi z ogólnego zebrania, które odbędzie się dnia 11 b. m.

(—) **P. Włodzimierz Bużko** nauczyciel-inspektor szkoły miejskiej aleksandrowskiej w Łodzi, mianowany został p. o. sekretarza izby skarbowej płockiej.

(—) **Święta izraelskie** wpływają bardzo silnie na ruch na poczcie w naszym mieście. Okazuje się to tak z liczby sprzedanych marek, jak i z liczby wyprawionych z naszego miasta listów rekomendowanych. Dnia 9 września sprzedano w tutejszem biurze pocztowem marek jednokopiejkowych 1870 sztuk, dwukopiejkowych 1540, trzykopiejkowych 360, siedmiokopiejkowych 3640 sztuk, razem więc sprzedano marek na sumę 315 rs. 10 kop. W kilka dni później tj. dnia 14 września sprzedano jednokopiejkowych marek 240, dwukopiejkowych 90, trzykopiejkowych 290, siedmiokopiejkowych 4940, czterestokopiejkowych 170 sztuk, czyli razem na sumę 402 rs. 50 kop. Taką bywa sprzedaż marek w dni, w które nie przypadają święta izraelskie, i święta zaś zjawia się olbrzymia różnica i

tak d. 20 września sprzedano marek jednokopiejkowych 50, dwukopiejkowych 110, trzykopiejkowych 60 i siedmiokopiejkowych 710, czyli razem na sumę 54 rs. 20 kop.; d. 2 października sprzedano już trochę więcej marek, bo za 169 rs., zawsze jednak znacznie mniej niż w inne dni.

Co się tyczy ilości listów rekomendowanych, to d. 29 września wysłano ich z Łodzi 520, następnego dnia 526, były to dni zwykle, pierwszego zaś i drugiego dnia bieżącego miesiąca z powodu świąt izraelskich wyszło z naszego miasta listów rekomendowanych tylko 318 i 146.

(—) **Towarzystwo lekarskie.** Kilku lekarzy tutejszych nosi się z myślą zorganizowania w naszym mieście towarzystwa lekarskiego miejscowych. Jakkolwiek rzecz cała obecnie znajduje się jeszcze w dziedzinie projektów, możemy tylko życzyć powodzenia tym zamiarom. W mieście naszym zamieszkuje 32 potomków Eskulapa, którzy nie mając żadnego łącznika, spotykają się bardzo rzadko i to chyba przy łóżku chorego. Takie odosobnienie musi szkodliwie oddziaływać na ciało lekarskie jak pod względem naukowym tak i etycznym. To też mające zawiązać się towarzystwo byłoby bardzo ważnym czynnikiem w życiu lekarzy i z pewnością wyszłoby na dobre jego członkom.

(—) **Pod nożami** kucharek w rozmaitych restauracjach drugorzędnych pada wczoraj moc wielka płaćwa domowego, przez ważne gęsi i kaczkę, a to na tak zwaną uroczystość kiermaszową, zapowiadzianą na dziś i jutro. Są to tak zwane „Kirmessfeste, znane także w naszym ludowym narzeczu pod nazwą „litigansów”, chociaż nie wiadomo dlaczego. W dawnem prawie polskiem używano wprawdzie wyrazu „litigans”, ale ten odznaczał strony mające spór sądowy.

(—) **Na rzecz straży ochotniczej** ofiarwał p. J. Mitzner rs. 25.

W poniedziałek dnia 5 października w domu Müllera przy ulicy Widzewskiej odbywał się będzie lekcya sygnałów dla 3-go oddziału strażackiego.

(—) **Nianki** niejednokrotnie stają się przyczyną różnych nieszczęśliwych wypadków z dziećmi i niema się czemu dziwić, jeśli rodzice często nie rozciągają należytej kontroli nad niankami, którym powierzają swe dzieci. Piszący te słowa prawie codziennie z okna swego widzi, jak nianka, służąca u państwa M. na ulicy Kamiennej, z żartów wysuwa dzieciaka za okno, albo też zajmując się rozmową z inną służącą, zostawia dziecko na oknie otwartem bez żadnego dozoru i to na drugim piętrze. O wypadek w takim razie nie trudno.

(—) **W nocy** z piątku na sobotę ulica Długa była znów widownią bójki. Rozpaczliwe wrzaski o pomoc zaniepokoiły sąsiadnych mieszkańców; sądzono, że odbywa się morderstwo na większą skalę, bo słychać było głosy rozmaite, męzczyzn i kobiet. Z okien otwartych nie dojrzeć nie było można, z powodu kompletnej ciemności. Kilku stróżów o-ważniejszych, uzbrojonych drągami, wybiegło z sąsiednich domów na pomoc, lecz za ich zbliżeniem się pierzchała cała gromadka, pozostały tylko

cza (które otrzymały najwyższą nagrodę na wystawie w Antwerpii), rodacy niektórzy uważali jako plagiat autorski, — dla czego panuje rozdziewienie pomiędzy komitetem a dyrektorem warszawskiego towarzystwa muzycznego i wiele innych tym podobnych „dla czego?”

Dla czego? Oto dla tego, że pomimo wrzeczkiej dojrzałości, która wobec tylu cierpięk i boleśnych doświadczeń powinna narzecznie stać się faktyczną i zupełną, — u nas, jak dawniej, ambicji i prywatna zawsze na wierzchu a dobro publiczne pod koniecem. Stary to wrzód a oczyszcza się bardzo leniwo, czasby wyciąg go z korzeniem. A co się tyczy owego obywatela, oskarżonego przez „Gazetę radomską” — kto wie, czy specjalnie w tej sprawie nie kryje się jakiś interesik kredytowy, pośredni albo bezpośredni... Wszak szlagan nasz nie pyta, w razie potrzeby bierze z kąd się da, choćby przyszło duszę dyabła zastawić.

Przed trybunał opinii publicznej wytoczono niedawno sprawę o plagiat pani Snieżko-Zapolskiej. To dziwne. W ostatnich latach narodziło się u nas (nie w Łodzi oczywiście) tyle oryginalnych i nowych utworów dramatycznych, osnutych na motywach starych komedji i melodramatów francuskich lub włoskich, a jednak — dopiero „Małazka” pani Snieżko-Zapolskiej ohrzeżono epitetem plagiatu... Ale bo też kobiety zczynają w rzeczy samej wchodzić nam w drogę zamadto zuchwale; cała falanga nowelistów domorosłych usiłuje w kąd zapędzić Zolę, zmnożopolizować przynajmniej ten rodzaj pracy literackiej na rzecz męzczyzny — aż oto i tutaj kobieta walczy o lepsze, lubując się w opisach brudnych lydek nagich itd. *Crimen!* Angurawie mogą spotykać się i nie parskać sobie śmiechem w nos — ale kapłanki są ze związku wykluczone. Przeciwno wyrokowi temu wolno im apelować do wyższej in-

stancji własnej, do towarzystwa wzajemnej adoracyi.

Z konkurencją kobiet w dziedzinie literatury spotykamy się nie od dzisiaj: to się już utarło. Co gorsze, to, że widzimy je wszędzie, dopominające się o prawa na równi z nami. Mamy już adwokatów i lekarzy a podobno i felcerów w turniurach a najwięcej turniur w telegrafach i telefonach. Ba! golcie panowie brody i wąsy, bo te właśnie najbardziej przeszkadzają wam w służbie telefonowej.

Wracam jeszcze na chwilę do obozu zwolenników Zoli, ażeby zaznaczyć ukazanie się nowej sztuki oryginalnej w trzech aktach, pod tytułem „Hrabina Sylwia,” napisanej przez p. Alfreda Konara. Ile tam herezyl! ile głupstw! ile nieprawdopodobieństw i sprzeczności! Ale sensacyjna! Zola mógłby pozazdrościć autorowi, gdyby Zoli chodziło jedynie o wyprowadzenie brudów i skandalów na arenę publiczną — dla efektu. Ale tak nie jest. Realizm Zoli ma pobudki głębsze, realizm ten zresztą oparty jest na prawdach życiowych, a realizm p. Konara, albo raczej słownik wstępnych frazesów, podany w formie komedji, wyrwany jest z fantazyi rozbudzałej. A szkoda talentu! bo autor go posiada, zaprzeczcie niepodobna.

W ostatnim sezonie teatrów ogródkowych ukazało się kilku utworów dramatycznych, z którymi niezawodnie zapozna nas p. Texel w teatrze „Victoria.” Zaznaczym przy okazji, że p. Z. Przybylski, twórca komedji „Wyprawy kąpielowe po...” napisał nową rzecz, zatytułowaną „Pst!” Autor lubuje się widocznie w tytułach tajemniczych.

Jeden z tutejszych dzienników niemieckich, mianowicie „Tageblatt” skonstatował, że teatru niemieckiego tej zimy w Łodzi nie będzie, bo p. Auerbach napisał podobno, że nie jest wstanie zebrać odpowied-

niego towarzystwa dla Łodzi. Ponieważ p. Auerbach miał w rokueszłym towarzystwo dość dobre, zupełnie odpowiednie dla Łodzi i stracił na przedsiębiorstwie, możnaby domyślać się, że szukał gorszego i nie znalazł, coby mu nie dziwiło, bo liwych aktorów nie brak w żadnej narodowości.

Ale nie o to rzecz idzie.

Pan Auerbach zjeżdża nagle do Łodzi... jako impresarij antypiryety p. Faulhabera. Biedny p. Auerbach! Karyerę teatralną porzucił i podróżuje z antypiryety... E! ja sądzę, że p. Auerbach zapadło ukochnal scenę, ażeby ją mógł zamienić na zawód impresaryja, — żeby to jeszcze jakiejś śpiewaczki słynnej, to rozumie! Sądzę, że towarzystwo dramatyczne jest także a na dane hasło przyjedzie do Łodzi, idzie tylko zapewne o wyjaśnienie niektórych drobnych warunków i w tym celu przybył dyrektor Auerbach. Niepotrzeba robić z tego tajemnicy; jeżeli ma być teatr niemiecki w Łodzi, to już lepiej, że go poprowadzi p. Auerbach, który *primo* złożył w rokueszłym dowody, że jest dobrym kierownikiem sceny i uczciwym przedsiębiorcą, a *secundo*, umiał aktorów swoich trzymać w karcości należytej, to znaczy, że nie pozwalali sobie w kupletach dodatków, ośmieszających stosunki i zwyczaj nasze, co za poprzednich dyrektorów zdarzało się niekiedy.

W zesłotygodniowej kronice niedzielnej, jeżeli się nie myle, wspominałem coś o demoralizacyi uczniów, popieraney przez nierozsadne i słabe matki. Nawigując dziś nowe ogniwo do owego wspomnienia, ale zwracam się tym razem — nie do matek. Oto do jednej ze szkół prywatnych uczęszcza uczeń, który do niedawna należał do najpilniejszych. Dziś stracił chęć do nauki, stracił bystrość pojęcia, zidyociał prostu. Co za przyczyna, spytajcie? Smutna bardzo, jeżeli prawdziwa, a fama nie-

się, że prawdziwa; ja tam nie byłem, to nie wiem. Oto rodzic chłopaka, skutkiem okoliczności, które dajmy na to nie nas nie obchodzą, podupał w interesach tak dalece, że nie jest wstanie płacić za syna. Synowi daje się to uczuwać w szkole na każdym kroku. Gdyby go wprost wypędzono, byłoby to może nie zupełnie pouczucie, ale przynajmniej otwarcie. Ale nie, trzymają go w szkole z łaski, — wiadomo wam zapewne, jak mniej więcej praktykowaną bywa w czasach dzisiejszych laska wobec biednych sierot? Chłopak nasz nie jest sierotą w dosłownem znaczeniu; stracił tylko względy, jakie okazywane są dzieciom zamożnych, którzy płacą... a to podobno na jedno wychodzi. Weźmy człowieka dorosłego, w jakimkolwiek zawołdzie i starajmy się przy każdej sposobności wmawiać w niego, że jest osłem, a uwierzy w końcu a nawet rzeczywicie zgłupieje. Cóż dopiero dziecko? Co najdzowniejsze, że nawet mali koledy owego ucznia zrozumieł stan jego duszy—tem smutniej dla nauczycieli. No proszę! A ja sądziałem że tak zwany „Verdummungs-system”, to znaczy po naszymu *system ogłupiania* praktykowany był tylko w szkołach galicyjskich za czasów Kreishauptmanów.

Horzonty polityczne od zesłotygodniowego jednako zachmurzone. Najciekawszym jest fakt, że królowi Alfonsowi hiszpańskiemu, mianowanemu pułkownikiem ułanów pruskich w czasach uroczystości mardryckich, obecnie dopiero posłano z Berlina rachunek na 7,500 franków za mundur pułkownika i oznaki oficerskiej godności. Służnie! kto niszczy cudzy strój, winien zań zapłacić...



jakiś dwie kobiety wątpliwej kondyty, które kleją najhaniebniej. Warto by na tej ulicy urządzić od czasu do czasu oblwy po nocy a możeby przy tej sposobności wpadły w ręce policji rozmaite indywiduala poszukiwane.

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— **Piszę do nas** z Tomaszowa pod dniami 29 z. m. co następuje: „Wczoraj nareszcie, tj. dnia 28 b. m. otwartym został, po wielu odroczeniach i zwlekaniu, ruch na przestrzeni Tomaszów-Opczno. Z otwarciem tego dystansu pociągi kolei iwangrodzko-dąbrowskiej będą mogły kursować na całej linii między końcowymi stacjami głównemi Kolaszki-Bzin. Dotychczas kto chciał z Kolaszki dostać się do Opczno lub pojednać dalej koleją iwangrodzko-dąbrowską, odhwywał podróż do Tomaszowa tą koleją, następnie musiał furmanką przedostać się do Opczno, skąd wychodził pociąg do głównej krzyżowej stacji Bzin. Z oddaniem do użytku publicznego dystansu nowoutwartego, podróżujący zaoszczędzą sobie arcynieprzyjemnej podróży kolejowej do Opczno.

Otwarcie ruchu nastąpiło tak nagle, że dziś wielu jeszcze tomaszowian nie wie o tym ważnym fakcie. A szkoda, naraża to wiele osób na nieporozumienia z powodu zmiany rozkładu jazdy, a więc i czasu przybycia i odesiaja pociągów. Widzieliśmy wiele osób powracających z dworca, odległego od miasta o trzy wiorsty, zawiedzionych w przekonaniu, że odjechał pociąg, który dawniej wychodził ze stacji Tomaszów o 5 g. 11 m. po południu, a obecnie o 8 g. 30 m. wieczorem. W ogóle wszyscy bez wyjątku mieszkający Tomaszowa sarkają na dokonane w dawniejszym rozkładzie jazdy w stosunku do Tomaszowa metamorfozy.

Dawniej, przed kilku dniami jeszcze, do naszego miasta przybywały pociągi z Kolaszki dwa razy dziennie, a mianowicie o g. 10 m. 28 z rana i o g. 4 m. 35 popołudniu, te same pociągi odchodziły o g. 12 m. 24 w południe i o g. 5 m. 11 wieczorem.

Była to dogodność dla pasażerów, którzy przed otwarciem przestrzeni musieli wyjechać z Tomaszowa, by przybyć na pociąg w Rokicinach, o godz. 11 z rana i 3/2 po południu, przybywali zaś z Rokicin w południe i o 6 wieczorem. Teraz z rozpoczęciem ruchu na całej linii Kolaszki—Bzin pociągi z Kolaszki przychodzą o g. 10 m. 28 z rana i o g. 5 m. 5 po południu, odchodzi (przybywające z Opczno o g. 10 m. 37 z rana i o g. 8 m. 14 wieczorem) o g. 11 m. 22 z rana i o g. 8 m. 30 wieczorem. Pierwszy pociąg przychodzi do Kolaszki o g. 12 m. 28, gdzie czekać trzeba blisko trzy godziny na pociąg odchodzący do Warszawy i prawie tyleż na idący do Łodzi; drugi przybywa o g. 9 m. 35 wieczorem do Kolaszki, skąd już do Warszawy dostać się nie można; jeżeli nie chcemy szukać noclegu w tej wiosce, pozostaje tylko możność pospieszenia do Łodzi koleją wyruszającą o g. 10 m. 20 wieczorem. Przy takich niewygodnych warunkach jazdy, chcący przybyć do Warszawy pociągami wieczornymi, muszą archaicznym trybem wyjechać o g. 3 z Rokicin, odległych o 23 wiorsty. Tak więc koleja żelazna zamiast skrócić postępek, jako jest wszędzie i zawsze jej następstwem i celem, wywarza u nas anomalję, popychając nas wstecz.

Z korespondencją ta sama historia się powtarza. Początek otrzymujemy obecnie raz jeden dziennie o 7 wieczorem, zamiast jak dawniej dwa razy: w południe i wieczorem. Listy wysyłane z Tomaszowa, dopiero trzeciego dnia oddane będą w Warszawie, gdyż trzeba je oddać w wigilję dnia odsyłania, która następuje ze względu na odległość biura pocztowego od stacji kolei, przed dziesiątą z rana. Korespondencja przychodzi do Warszawy, z którą Tomaszów ma bardzo liczne stosunki handlowe, o 6 wieczorem, oddaje się adresatom dopiero najzjutrz o 10 z rana. Gazety wieczorne z dnia poprzedniego i poranne przybywają jednocześnie, t. j. wieczorem.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, łatwo można osądzić, jaką tamę stworzyl dla naszych stosunków handlowych nowozaprowadzone zmiany w ruchu pociągów. Zostawia nas choć przy starym wolańmy, nagle odejści od reszty świata cywilizowanego o cały dzień!

Wprawdzie przy dobrych chęciach zarządu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej można obecnie zdradliwy ustrój usunąć a zastąpić go nowym, odpowiadającym [wymaganiom] dobra publicznego, nietylko w Tomaszowie, ale i w całej okolicy, którą linia Bzin-Kolaszki przetrza. I tak, zamiast czekać, jakemy to wykazali, w Kolaszkach kilka (3) godzin, czy nie lepiej było i dogodniej dla wszystkich interesowanych pasażerów, wysłać ze stacji głównej Bzin po-

ciąg o 2 godziny później? Zyskaliby na czasie tak podróżni z Bzin, jak i ze wszystkich pośrednich stacji, którzyby obecnie daremnie tracony czas w Kolaszkach mogli w domu spożytkować. Dalej, chwalebna byłoby ze strony zarządu, wydanie rozporządzenia, iaby pociąg poranny, przybywający o g. 10 m. 28 do Tomaszowa, przywoził pocztę przeznaczoną dla całej okolicy, leżąca w Kolaszkach do następnego pociągu. Byłoby to wielkiem udogodnieniem nietylko dla naszego miasta, ale dla całej linii, jak Opczno i t. d.

Wreszcie należałoby zmienić czas przybycia pociągu wieczorowego do Kolaszki lub urządzić „lokalny pociąg” z Tomaszowa do Kolaszki, by zdążyć na pospieszny przychodzący do Warszawy o g. 9 m. 35 wieczorem. Ale zależy to od dobrej chęci zarządu. O ile wiemy, w celu tym tutejszy oddział towarzyszywa popierania przemysłu i handlu odniósł się do właściwych sfer z przedstawieniem co do uwzględnienia powyżej przytoczonych reklamacyj. Należy się spodziewać że zapatrywania służsze nasze podzielać odnośnie koła a starania uwiecznione zostaną pomysłnym skutkiem.

*Jul. Bog. Hoffstadt.*

— **Dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej** w dniu 24-ym z. m. wydała polecenie zawiadowcom i kasyerom pogranicznych z Prusami stacji, a mianowicie stacji w Aleksandrowie i Sosnowcu, aby wszystkim przymusowym z Prus wychodzącym, rosyjskim poddanym, wydawać bilety po cenie dla wojska to jest po 2/25 kop. za wiorstę (do Warszawy 96 kop.), pakunki zaś liczyć od każdego puda i wiorsty po 1/12 w osobowych i po 1/10 kop. w towarowych pociągach.

— **Zawiadomienie.** Dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej otrzymała zawiadomienie, iż obecnie zacząć przyjeżdżać transporty wydanych z Prus poddanych rosyjski do Aleksandrowa. Jako punkt centralny dla wydanych, wyznaczony będzie Ciechocinek, gdzie ich w wolnych mieszkaniach aż do chwili rozesłania do miejsc urodzenia rozkwaterują. Dyrekcya kolei urządził codzienne pociągi z Aleksandrowa do Ciechocinka.

— **„Chwila” zaczęła już wychodzić** od d. 1 października.

— **Także ogłoszenie.** Abraham Szaja Lichtenstajna, w ostatnim numerze „Korespondenta Płockiego” podaje „do wiadomości publicznej”, że zawarł związek małżeński z panną Surą Herszkowicz i że Surą tytułem posagu wniosła mu w gotowiźnie i wartości wyprawnej sumę 2,000 rs.!

— **„Kaliszanie”** proponuje przyjmowanie na bony polek wydanych z Prus, które wszystkie umieją przecie po niemiecku, mogłyby więc z korzyścią zastąpić bony niemiecki, tak liczne u nas.

— **W guberni litewskiej** wyszło rozporządzenie, zabraniające tantejszym mieszkającym przesiedlać się do Cesarstwa bez szczególnego upoważnienia general-gubernatora. Celem tego rozporządzenia jest zapobieżenie rozszerzeniu się Niemców wewnątrz państwa.

— **Wędrowka listu.** Pewien student uniwersytetu w Odesie list wysłany z Mikołajewa 28 sierpnia, otrzymał dopiero 17 września. Dziwny ten fakt wyniknął z następującej przyczyny. Na kopercie był taki adres: „Do uniwersytetu noworosyjskiego, dla studenta N., do Odesy.” Obok tego są pieczątki: „Odesa, 1 września” i „Odesa, 2 września.” Lecz zamiast wręczenia listu, urzędnicy pocztowi w Odesie, którzy widocznie nie wymyśliłi prochu, zdecydowali, że uniwersytet noworosyjski znajduje się nie w Odesie, jak opiewał adres a w Noworosyjsku. Skutkiem tego pojawiły się na kopercie pieczątki: „Noworosyjsk, 7 września” i „Noworosyjsk, 8 września.” Gdy w Noworosyjsku nie można było znaleźć uniwersytetu noworosyjskiego, wtedy zdecydowano się posłać list do... Chersonu. Dlaczego? niewiadomo. Prawdopodobnie któryś z uczesnych urzędników pocztu w Noworosyjsku wiedział, że poszukiwany uniwersytet znajduje się w guberni chersońskiej, nie wiedział jednak w jakim mieście, wpadł więc na pomysł posłania listu do kantoru gubernialnego, który już sobie chyba da radę. W Chersonie dopiero po zasięgnięciu informacji okazało się, iż uniwersytet noworosyjski znajduje się w Odesie.

— **Księżna Falconieri,** jak wiadomo naszym czytelnikom, podała prośbę o ulgi dla Kraszewskiego i wręczyła ją ks. Fryderykowi-Karolowi Leopoldowi pruskemu. Pevna hrabina galicyjska, której nacj liczy się podobno do c. k. dworu, proszona przez księżnę uprzejmym listem o podpisanie adresu, nietylko że nie raczyła odpowiedzieć ani słówką, ale odesłała każdą niepodpisaną przez siebie adres, dostając tylko na kopercie: „Do pani Falconieri”.

— **P. Hugo Berlich** stara się obecnie w Petersburgu o pozwolenie na postawienie w Warszawie pieca do palenia zwłok ludzkich.

**TELEGRAMY.**

**Petersburg, 2 października.** Droga żelazna z Kania do Moskwy pójdzie w kierunku z Muroma na Ardatów, Alatyr i Swiażsk, z odnogą do Symbirsk a z Alatyr na Arbudowa. Donosi o tem gazeta „Now. Wrem.”

**Petersburg, 2 października.** Dzienniki tutejsze podają, że ministerjum skarbu wyjaśniło, iż prawo o podatkach procentowych od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych stosuje się do całego Cesarstwa, nie wyłączając Królestwa, kraju zakaukaskiego i Syberji.

**Petersburg, 2 października.** Gazecie „Wostocznoje Obozrenie” dano trzaście ostrzeżenie z wstrzymaniem na dwa tygodnie i zastosowaniem przepisów cenzury z 1883 r. — za to, że gazeta ta po dawnemu stara się przedstawiać w nader niekorzystnym świetle działalność administracyi syberyjskiej.

**Ateny, 2 października.** Grecya zgromadziła już na granicy tureckiej 23,000 żołnierza. Zbrojenia odbywają się w dalszym ciągu. Przedstawiciele mocarstw radzą Grecji, aby działała przezorniej.

**Konstantynopol, 2 października.** Wydano rozkaz uzbrojenia wszystkich statków wojennych. Agos hasza, nowy minister wojny, otrzymał dymisy. Jutro odbyć się ma pierwsza narada posłów.

**Pesz, 2 października.** Tisza oświadczył w parlamencie, że rząd sprzeciwi się rozszerzeniu granic państw bałkańskich. Węgierskie stacje pograniczne, nieprzyjmują już żadnych wysyłek towarów do Serbii.

**Wiedeń 2 października.** Prezydentem izby deputowanych ponownie obrano na dzisiejszem posiedzeniu Smolęk 294 głosami na ogólną liczbę 325 głosujących. Wiceprezesami obrani zostali hr. Clam-Martinię i Chlumetzky. Interpelacya klubu polskiego w sprawie wydalenia poddanych austriackich z Prus nosi 135 podpisów.

**Wiedeń 2 października.** Rząd serbski czyni kroki dyplomatyczne u mocarstw, celem przyspieszenia postanowień tychże, ponieważ mobilizacya nakłada na kraj ogromne ciężary. W razie dalszej zwłoki, armia serbska otrzyma rozkaz do pochodu.

**Parýż, 2 października.** Grevy kandydatury swojej na prezidenta Rzeczypospolitej stawiać nie będzie, chyba gdyby wszystkie stromiectwa republikańskie zgodnie się tego domagały, postawili wtedy warunki.

**Konstantynopol, 2 października.** Misję Drummonda Wolfa uważają za chybną wobec faktu, że w nowym gabinecie zasiada kilku stanowych zwolenników Rosyi a cały gabinet poddaje się dyktaturze Berlina. Rumuński poseł tutejszy zawiadomił W. Portę, iż między Rumunją, Grecją i Serbią nie istnieje żadne porozumienie co do przyszłych działań.

**Sofia, 2 października.** Donoszą tu, iż Rumunja wychodzi ze spokojem wiadomości o postanowieniach konferencyi ambasadatorów. Mnóstwo oficerów niemieckich, nie zostających w czynnej służbie, ofiarowało księciu Aleksandrowi swoje usługi. Borthwick basza, były komendant żandarmerji rumelijskiej przywieziony został tutaj. Przywieszenie Drygalskiego baszy, byłego komendanta milicyi tutejszej, oczekiwaniem jest każdej chwili. Przybyła tu część żłogi z Widdynia.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

**Berlin, 2 października.** W dniu dzisiejszym na giełdzie ruch był bardzo mały, usposobienie niejednostajne, przeważnie słabe. Papiery rosyjskie przyjmowane początkowo ospale, uzyskały w końcu mniejszą postawę. Giełda zbożowa była dziś ożywioną, pszenica na dostawę wczesniejszą podróżowała o 3 m., żyto o 2 1/2 m.

**London 2 października.** Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów sterlingów). Calkowita rezerwa 12,458 (było 1,339); noty w obiegu 25,261 (przych. 867); zapasy w gotówce 21,998 (było 472); portfel 22,506 (było 139); saldo prywatne 27,997 (było 529); saldo państwowe 5,715 (przych. 1,328); rezerwa not 11,588 (było 1,820); ubezpieczenie rządowe 17,218 (przych. 2,265).

**Parýż, 2 października.** Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w słoce 1,163,000 (było 1,200); w srebrze 1,102,600 (było 2,200); portfel głowgi banku i tuj 666,300 (przych. 68,700); noty w obiegu 3,786,100 (przych. 69,800); prywatny rachunek biegący 346,306 (było 26,700); saldo państwa 215,200 (przych. 9,900); ogół. zasionek 208,600

(przych. 1,100). Odsetki i dyskonto 6,603 (przych. 600)

**Petersburg, 1 października.** Weksle na Londyn 23 1/2, II pożyczka wschodnia 96 3/4, III pożyczka wschodnia 96 3/4, renta złota 176, 5 1/2 listy zastawne kred. ziemsk. 146, akcyje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 312, banku dyskontowego petersburskiego 670, warszawskiego 315.

**Berlin, 2 października.** Bilety banku rosyjskiego 199.35; 2 1/2 listy zastawne 60.50, 4 1/2 listy likwidacyjne 65.50, 5 1/2 pożyczka wschodnia II em. 59.25, III emisji 58.90, 4 1/2 pożyczka = 1880 r. 79.90, 5 1/2 listy zastawne rosyjskie 90.30, kupony ośmio 820.80, 6 1/2 pożyczka premiiowa z 1964 roku —, takż z 1866 r. 130.60; akcyje banku handlowego 79.70, dyskontowego 76.75, dr. żel. warz. wiedz. 204.60; akcyje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 94.25, 6 1/2 renta rosyjska 108.40, dyskonto 4 1/2, prywatne 3 1/2.

**London, 2 października** w potandnie. Kousole 99 1/2, praskie 4 1/2 kousole 103, tarcz. konw. 18 1/2, rosyjska poż. z 1878 r. 93 1/2, 4 1/2 renta złota węg. 78, egipska 64 1/2, banku otomańskiego 9 1/2, lombardy 10 1/2, akcyje kanału sueskiego 79 1/2; cigłko.

**Berlin 2 października.** Targ zbożowy. Pszenica wyżej, w miejscu 148—172, na psz. —, na psz. list 157, na list gr. 168 1/2, na kw. —, na psz. cz. —, —, żyto mocno, w miejscu mj. 163, na mj. cz. —, —, list 136 1/2, na list 132-140, na psz. 135 1/2, na psz. list 136 1/2, na list gr. 189, na gr. st. —, na st. —, na list —, na list mj. 146, na mj. cz. 147, jęczmień w m. 114—170. Owies mocno, w m. 125—160, na psz. —, na psz. list 129 1/2, na list gr. 128 1/2, na gr. st. —, na st. —, na-kw. mj. 136 1/2, na mj. cz. —, Groch warz. list 152-305, pastewny 135—160. Olej llniany w m. 63, rzepakowy w m. b. bez 44.6. Okowita w m. bez bez 40.

**Szczecin, 2 października.** Pszenica mocno, w m. 146—163, na psz. list 154.50, na kw. mj. 167.50. Żyto mocno, w m. 126—130, na psz. list 132.00, na kw. mj. 141.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na psz. list 45.70, na kw. mj. 47.70. Spirytus bez ruchu, w m. 39.40, na psz. list 39.20, na list gr. 39.20, na kw. mj. 40.90. Olej skalny 7.80.

**London 1 października.** Utkier Hawana N.12 nominalnie 16; cukier burakowy 15; spokojnie.

**London 1 października.** Na wybrzeżu oharowano dziś 6 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

**Głazów 2 października.** Surowice. Mixed numbers warrants 43 sz. 5 1/2 p.

**Liverpool 1 października.** Sprawozdanie początkowe Przemysłowców obrót 12,000 bel; mocno. Dzienny dowór 1,000 bel.

**Liverpool, 1 października.** Sprawozd. końcowe Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyi i wywóz 1,000 bel. Mocno. Middling amerykańska na psz. 6 1/2 3/4, na psz. list 5 1/2, na list gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2, na kw. mj. 5 1/4 p.

**New-York, 3 października.** Bawelna 10 1/2, w N. Orlanie 9 1/2. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 8 1/2, w Filadelfi 8 1/2, Sarowij olej skalny 7 1/4, Certyfikaty pipe line 1 d. 7 1/4 c. Młka 3 d. 65 c. Czarna pszenica ozima w miejscu 97 1/2 c., na psz. 97 1/2 c., na listopad 98 1/2 c., na gr. 1 d. Kukurydza (ca nowa) 48 1/4, Cukier (fair refining Muscovada) 5.80. Kawa (fair Rio) 8.40. Lój (Wilcox) 6.50. Stalonia 6 1/4, Pracht zbożowy 3 1/4.

**LICYTACYE W GUBERNI PIOTKOWSKIEJ.**

— 12 października w magistracie miasta Częstochowy, na utrzymanie w porządku narzędzi ogólnych w latach 1888—89, od sumy 246 rs. 76 kop. rocznie.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

	Z dnia 2	Z dnia 3
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Zgładano z końcem giełdy.		
<b>Do weksle krótkoterminowa</b>		
na Berlin za 100 mr. . . . .	60.37 1/2	60.30
„ „ London „ 1 L. . . . .	10.20	10.19
„ „ Parýż „ 100 fr. . . . .	40.55	40.55
„ „ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	81.50	81.35
<b>Do papiery państwowe:</b>		
Listy Likwid. Kr. Pol. male . .	89.25	89.30
Ros. Poś. Wschodnia . . . . .	97.—	97.—
Listy Zas. Ziemi. z 69 r. 1. i. A. .	97.30	97.25
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	97.30	97.25
Listy Zas. M. Warsz. Ser . . . .	95.25	95.25
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	97.75	97.60
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	92.25	92.30
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	92.—	91.90
Listy Zas. M. Łodzi Ser. . . . .	89.—	88.—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	88.—	88.—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	87.—	87.—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	199.35	199.35
„ „ „ na dost. . . . .	199.—	199.—
Weksle na Warszawę kr. . . . .	199.—	199.—
„ Petersburg kr. . . . .	198.60	198.75
„ „ „ dl. . . . .	196.85	197.10
„ London kr. . . . .	20.33	20.33 1/2
„ „ „ dl. . . . .	20.26 1/2	20.27
„ Wiedeń kr. . . . .	161.30	161.30
Dyskonto prywatne . . . . .	3	2 1/4
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg . . . . .	23	23
Dyskonto 2 . . . . .		

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

**Matkęzawa zawarte w dniu 2 października:**  
**W parali katol.** —  
**W parali ewang.** 4, a mianowicie: Loenard Hil soher z Holdj Stenzel, Paweł Wollman z Emma Jarsch, Melchior Schafer z Rozalja Engler, Paweł Hugo Fulde z Augustyna Wilhelmina Hanneman.  
**Starozakonnych.** —  
**Zmarli** w dniu 2 października:  
**Katolicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:  
**Ewangeliści:** dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Joanna Eleonora Schiller lat 65.  
**Starozakonni:** dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

**Hotel Polski.** Hadzi z Kajsza, Linka z Kajsza, rewizor Soldenhof z Piotrkowa, Dzwoneczek z Łęczycy, Włodarski z Kempna, Skiliński z Warszawy, Gembicki z Warszawy, Minkner z Warszawy, Gajewski z Warszawy.  
**Hotel Mantuffel.** Kupcy: T. Nikisz z Sielc, M. Thöring z Berlina, Turski z Piotrkowa.

Do numeru dzisiejszego dołącza się 22 arkusz powieści p. t. „Zakładnik losu.”



O G Ł O S Z E N I A.

Wszystkim szczerze życzliwym kologom i znajomym, którzy raczyli ciała zmarłego Jana Greulich przenieść do domu własnego na miejsce wiecznego spoczynku, jak również panu pastrowi Rondthalerowi za serdeczne słowa pociechy, przemówione przy złożeniu zwłok do grobu, — przesyła najserdeczniejsze podziękowanie

Stroskana Rodzina.

Materje Welniane „NONPAREIL“ Akksamit na suknie damskie, powszechnie używany teraz Angielski Welwet do ubrań. Atlasy we wszystkich kolorach.

SATIN du MERVILLEUX Firanki Angielskie niciane Firanki Szwajcarskie tiulowe Barchan pikowy MATERYJE NA PORTYERY Dywany różnej wielkości

Koldry na łóżka i do podróży P Ł Ó T N A

Fińskie i Jarosławskie BIELIŻNA MEZKA etc. etc. etc.

polecają po cenach tanich JAKÓB IZRAELSOHN et Comp. w Łodzi.

ulica Piotrkowska Nr. 254 dom Rosena. 2136—3—1

Przyjmuje panny do nauki i wszelkich robót, oraz zamówienia na hafty i znaczenie bielizny ozdobnemi monogramami. Ul. Piotrkowska, dom p. W. Matz Nr. 266, mieszkania Nr. 6, drugie piętro.

Karolina Ligeza, Nauczycielka robót. 2129—4—1

Zarząd drogi żelaznej WARSZAWSKO-TERESPOLSKIEJ

podaje do wiadomości, że przedmioty pozostawione przez pasażerów w powozach i na stacjach drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej w kwartale II-im b. r. a znalezione przez służbę tejże drogi, odebrane być mogą po udowodnieniu własności od zawiadowcy stacyi Praga.

Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzania u zawiadowcy stacyi Praga, Siedlce, Łuków i Brześć.

Jeżeli po odbiór rzeczonych przedmiotów do d. 1 (13) listopada b. r. nikt nie zgłosi się, takowe stosownie do § 22 przepisów porządkowych sprzedane zostaną przez publiczną licytację. 2135—3—1

Wyrobów platerowanych Ludwikowi Henig w Łodzi. Niniejszem zawiadamiamy Szanowaną Publiczność, iż sprzedaję hurtową i detaliczną... Z uznanowaniem Norblin i Ska.

Объявление. И. д. Судебного Пристава Съезда Мировых Судей 1-го Петербургскаго Округа, Степанъ Издешкинъ, живельствующий въ гор. Лодзи въ домъ N. 1109-A, объявляетъ, что 27 Сентября (9 Октября) сего 1885 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи по Константиновской улицѣ N. 320-н, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Индк Калозекому, заключающееся въ мебели, серебряныхъ издѣльяхъ и 2-хъ тубахъ и

Droga żelazna WARSZAWSKO-TERESPOLSKA.

Podając do wiadomości wykaz N. I, obejmujący numery akcyj i obligacyj towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, wylosowanych w d. 19 września (1 października) 1885 r. oraz wykaz N. II, obejmujący numery akcyj i obligacyj tegoż towarzystwa, wylosowanych w latach poprzednich a nie przedstawionych do realizacji do d. 19 września (1 października) 1885 r., rada zarządająca objaśnia:

- 1) że nominalna wartość akcyj i obligacyj, wylosowanych w r. 1885, przypada do wypłaty z dniem 19 września (1 października) 1885 r.
2) że wypłaty dopełniają: kasa główna towarzystwa w Warszawie oraz domy bankierskie w Cesarstwie i zagranicą, w których kupony były dotąd płatne.
3) że zagranicą należność będzie płacona monetą miejscową a w Królestwie i Cesarstwie złotem, licząc półimperiał po rs. 5 kop. 15, albo papierami po kursie półimperiałów z dnia wypłaty.
4) że właściciele wylosowanych akcyj otrzymują, w miejsce tychże, akcje pożytkowe.
5) że do akcyj przedstawionych do wypłaty powinien być dołączony talon z 2 kuponami procentowymi a do obligacyj talon z 1 kuponem, od włącznie kwietniowego 1886 r.
6) że do akcyj i obligacyj, wylosowanych w latach poprzednich, przy przedstawieniu do wypłaty, powinien być dołączony talon z kuponami, których ilość jest wskazana w wykazie N. II.
7) że w razie braku kuponu procentowego wartość jego nominalna będzie potrąconą z sumy, przypadającej za akcję lub obligację.

Wykaz Nr. I.

Akcyje i obligacje towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, wylosowane w d. 19 września (1 października) 1885 roku.

Table with columns for Akcyje po rs. 1000, Akcyje po rs. 100, Obligacje po rs. 1000, Obligacje po rs. 100. Lists various numbers and amounts.

Wykaz Nr. II.

Akcyje i obligacje towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej wylosowane w latach poprzednich a nie przedstawione do wypłaty po dzień 19 września (1 października) 1885 roku.

Table with columns for Akcyje po rs. 1000, Akcyje po rs. 100, Obligacje po rs. 1000, Obligacje po rs. 100. Lists various numbers and amounts.

Rada Zarządzająca. 2134—1—1

CIENIDA WARSZAWSKA d. 2 października.

Table with columns: Wokzje, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcje. Lists market data for various locations like Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcyje, Dopelnione tranz., Z końc. giełdy, Słopa proc., Dopelnione tranz., Z końc. giełdy. Lists various financial instruments and their values.